Cena egzemplarza zł 3
Pobieranie wyższej opłaty jest nadużyciem

ILUSTROWANY
KURIER POLSKI

Wydanie B.

Prenumerata miesięczna wynosi zł 60 + 10 zł za doręczenie zamiejsc. + 5 zł za doręczenie miejscowe

Rok II | Telefony Centrali w Bydgoszczy 33-41 i 33-42 (czynne całą dobę) Centrala zamiejscowa 90 Rozmównica publiczna 19-07 Sekretariat redakcji przyjmuje codziennie od godziny 10 do 12 | Czwartek, dnia 6 czerwca 1946 r. | Wydawca: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW" Konto PKO „ZRYW" Nr VI-135 PKO „I.K.P." Nr VI-140 Konto bieżące: Bank Związku Spółek Zarobkowych w Bydgoszczy | Nr 151

Minister Bidault kandydatem na premiera Francji

Rząd koalicyjny z postępowych katolików, komunistów i socjalistów

PARYŻ (ms). Urzędowe wyniki wyborów wykazują, że ogółem głosowało we Francji ponad 20.300.000 osób, co wynosi 82,4% uprawnionych do głosowania. W ostatnich wyborach, w październiku 1945 r. udział głosujących wyrażał się w 79,7%.

Postępowa partia katolicka otrzymała ponad 1.000.000 głosów więcej, zdobywając 28,22% głosów, komuniści uzyskali 25,9% przy stracie 140 tys. głosów, socjaliści otrzymali 21,14 procent.

W oświadczeniu radiowym przewodniczący partii postępowych katolików Maurice Schumann wysunął na stanowisko premiera min. Bidault. Najważniejszym zadaniem, jakie mamy do spełnienia, to nakarmienie, przyodzianie i zmniejszenie głodu mieszkaniowego ludności Francji — oświadczył Schumann.

W związku z kandydaturą min. Bidault, sekretarz partii socjalistycznej Meyer, wyraził się, że jeśli Bidault otrzyma większość głosów wszystkich partyj politycznych, to socjaliści nie będą stawiać żadnych przeszkód. Sekretarz partii komunistycznej stwierdził m. in., że wszystkie siły demokratyczne muszą się połączyć przeciwko reakcji, przeciwko Vichy i przeciwko b. kolaboracjonistom.

Nowe zgromadzenie konstytucyjne zbierze się po raz pierwszy we wtorek po świętach, to jest 11-go bm. i przyjmie rezygnację rządu premiera Gouin. Oczekuje się że trzy główne partie utworzą znów rząd koalicyjny.



Bidault

Sprawozdanie komisji

Komisja trzech państw, która badała warunki wyżywienia w strefach okupacyjnych: amerykańskiej, brytyjskiej i francuskiej komunikuje, że w niektórych okręgach zaczyna szerzyć się głód.

Wykrycie zamachu na Mac Arthura

TOKIO (PAP-ms). Reuter donosi, że wywiad amerykański wykrył nowy zamach na życie Mac Arthura. Natrafiono na ślad grupy Japończyków, która zamierzała zastrzelić Mac Arthura w chwili, gdy będzie opuszczał ambasadę amerykańską.

Samoloty angielskie dla Francji

PARYŻ (PAP-ms). „France-Presse" podaje, że w wyniku osiągniętego porozumienia lotnictwo brytyjskie zobowiązało się dostarczyć Francji 1.287 samolotów. Prócz tego Francja otrzyma pewną ilość samolotów z demobilu oraz aparaty radiowe i radarowe. Fabryki francuskie uzyskały prawo produkowania samolotów według typu brytyjskiego.

Nowy ambasador sowiecki u Trumana

Serdeczne słowa o znaczeniu przyjaźni radziecko - amerykańskiej

WASZYNGTON (FA). Prezydent Truman przyjął nowego ambasadora Zw. Radzieckiego Nowikowa, który złożył prezydentowi swe listy uwierzytelniające. W okolicznościowych przemówieniach obaj mężowie stanu podkreślili znaczenie przyjaźni radziecko-amerykańskiej dla pokoju i bezpieczeństwa świata.

We Włoszech zwyciężyli

chrześcijańscy demokraci, socjaliści i komuniści

RZYM (FA). Ze względu na wielki udział głosujących w ostatnich wyborach, liczenie głosów idzie bardzo opornie. Dotychczas obliczono dopiero około 25 proc. głosów. O ile można się zorientować, prowadzi partia premiera de Gasperi, tj. partia chrześcijańsko-demokratyczna. Na drugim miejscu idą socjaliści, a na trzecim komuniści. Większość głosów na rzecz komunistów zanotowano w środkowych Włoszech. Partia chrześcijańsko-demokratyczna uzyskała — wedle dotychczasowych obliczeń — ponad 2.000.000 głosów, socjaliści — 1.365.000, komuniści 1.227.000. Następnie idą kolejno: unia demokratyczna, partia republikańska i partia szarego człowieka z 200.000 do 300.000 głosów. W plebiscycie — północna, uprzemysłowiona część Włoch wypowiedziała się za republiką, a południowa za monarchią.

Członkowie kongresu amerykańskiego żądają

wniesienia sprawy Indonezji na Radę Bezpieczeństwa

WASZYNGTON (PAP-ms). Dziesięciu członków Kongresu należących do partii republikańskiej wystosowało do delegata Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa pismo z żądaniem wniesienia sprawy Indonezji na porządek obrad Rady Bezpieczeństwa. Pismo podkreśla, że wojska japońskie pod dowództwem oficerów brytyjskich używane są do utrzymywania porządku i wspólnie z wojskami holenderskimi i brytyjskimi zwalczają ruch niepodległościowy na Jawie.

Polski kolejarz

osiąga coraz lepsze wyniki pracy

WARSZAWA (PAP-ms). Polska odgrywa coraz poważniejszą rolę w zaopatrywaniu w węgiel Europy zachodniej. Po umowach zawartych ze Związkiem Radzieckim i Szwecją zawarto umowy ze Szwajcarią i Francją. Ciężka sytuacja w górnictwie angielskim oraz ostatnia fala strajków węglowych w Stanach Zjedn. wysunęły Polskę jako eksportera węglowego na jedno z pierwszych miejsc. Podkreśliła to międzynarodowa konferencja węglowa w Paryżu. Nasze dostawy dla Europy będziemy mogli wykonać tylko wówczas, gdy dla transportu węgla będziemy mieli zapewniony odpowiedni tabor kolejowy. Z miesiąca na miesiąc widzimy coraz większy postęp w tej dziedzinie. Pociągi pasażerskie i towarowe odchodzą i przychodzą punktualnie. W kwietniu koleje polskie przewiozły ponad 3.000.000 ton węgla, w tym na eksport 1.300.000, dla przemysłu 1.000.000, dla ludności 600.000. Wielkie rezultaty osiągnęły również prace nad wyremontowaniem i naprawą wozów kolejowych, jak również odbudową mostów.

Jak widzimy, prace nad odbudową naszych kolei dają coraz lepsze wyniki, a polski robotnik kolejowy i inżynier mogą być dumni ze swego dzieła.

Złagodzenie warunków rozejmu dla Włoch

RZYM (FA). Przewodniczący Komisji Sojuszniczej wręczył w Rzymie premierowi włoskiemu de Gasperi tekst zrewidowanego rozejmu z Włochami, uzgodnionego na ostatniej konferencji min. spraw zagr. w Paryżu. Tekst obecnego rozejmu jest znacznie łagodniejszy od poprzedniego i przewiduje zniesienie rządów wojskowych w całych Włoszech z wyjątkiem Krainy Julijskiej.

Turcja po trzęsieniu ziemi

ANKARA (PAP-ms). Odkopywanie zabitych i rannych z ruin zwałonych domów podczas ostatniego trzęsienia ziemi we wschodniej Turcji trwa nadal. Akcja ratownicza napotyka na wielkie trudności. Turecki Czerwony Krzyż zarządził zbiórkę odzieży i innych artykułów potrzebnych do udzielenia pomocy ludności.

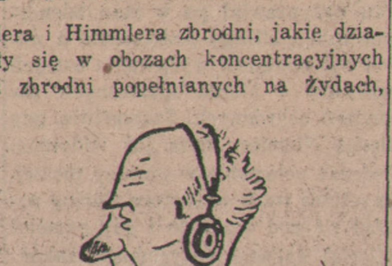
Jodl o Hitlerze i Himmlerze

NORYMBERGA (FA). B. szef sztubu armii niemieckiej, 56-letni Alfred Jodl, w toku składanych zeznań, oświadczył, że nie był politykiem a żołnierzem, który spełniał nałożone nań obowiązki. Podkreślił przy tym z dumą, że pochodzi z rodziny żołnierzy i „żołnierkę ma we krwi".

Do powstania monachijskiego w r. 1923 Jodl nie interesował się ruchem narodowo-socjalistycznym. Nigdy nie uczęszczał na zebrania, na których przemawiał Hitler, a „Mein Kampf" przeczytał dopiero wówczas, kiedy Hitler doszedł do władzy. Wśród korpusu oficerskiego zdania były podzielone, zwolennicy Hitlera jednak byli w mniejszości.

Hitler wymusił na nim podpisanie sprzecznego z konwencją genewską rozkazu zabijania komandosów angielskich, wziętych do niewoli. „Byłem zmuszony do podpisania tego rozkazu stwierdził Jodl, choć wiedziałem, że stawiam na jedną kartę nie tylko mój los osobisty, ale honor żołnierza i oficera".

Następnie Jodl nazwał umiejętność tuszowania i zakrywania przez Hitlera i Himmlera zbrodni, jakie działy się w obozach koncentracyjnych i zbrodni popełnianych na Żydach, prawdziwym majstersztykiem. Nawet najbliżsi współpracownicy tych dwóch ludzi nie wiedzieli o tym, co się działo w rzeczywistości.



Jodl

Nowy komitet arabski

DAMASZEK (PAP-ms). Powstał nowy komitet arabski, który reprezentuje 7 partii. Nowa organizacja stanowi odrębną grupę i będzie w opozycji do większości arabskiej. Na czele stoją dwaj komuniści. Komitet wysłał depeszę do ligi arabskiej, żądając zaproszenia na konferencję, mającą się odbyć w przyszłą sobotę.

Przedstawiciele piekarzy angielskich u ministra wyżywienia

LONDYN (ms). Brytyjski minister wyżywienia odbył konferencję z przedstawicielami związku piekarskiego. Celem narady były sprawy związane z możliwością racjonowania chleba.

Truman przyjął dymisję Stettiniussa

WASZYNGTON (ms). Departament stanu ogłosił, że do chwili mianowania nowego przedstawiciela Stanów Zjednoczonych w Radzie Bezpieczeństwa funkcje te pełnić będzie dotychczasowy zastępca Stettiniusa. Prezydent Truman, według wiadomości ze źródeł oficjalnych, przyjął dymisję Stettiniusa.

Warmia i Mazury

Za kilka dni, w czasie Zielonych Świąt, stolica ziemi warmińsko-mazurskiej, Olsztyn, historyczny gród Mikołaja Kopernika, stanie się ośrodkiem zainteresowania całej Polski. Odwiecznie słowiańskie te ziemie, które po wielowiekowej niewoli wróciły na łono Macierzy, w ramach swoich „Godów Wiosennych" zaprezentować pragną Polsce swój regionalny dorobek kulturalny i uroczystym aktem wnieść go do ogólnej polskiej skarbnicy kultury narodowej. Będzie to równocześnie zbiorowy akt woli Narodu Polskiego zadokumentowania przed światem, że Warmia, Mazury i Powiśle, ziemie od wieków polskie, są polskimi i polskimi pozostaną.

Dzisiejsze województwo olsztyńskie to nie tylko ziemia historycznie i etnicznie polska, to nie tylko ziemia, która mimo wielowiekowych okrutnych prześladowań krzyżackich zachowała oblicze polskie, której ludność pielęgnuje polskie zwyczaje i obyczaje, posługuje się w życiu codziennym piękną archaiczną gwarą ludową, ale to ziemia, na której rozgrywały się doniosłe akty naszych dziejów, ziemia przepojona krwią najlepszych synów Ojczyzny, rycerzy grunwaldzkich, ziemia, która dała Polsce wielu uczonych, poetów, muzyków i innych sławnych mężów. Z tej ziemi wywodzą się najstarsze druki polskie. Był okres, kiedy życie umysłowe rozwijało się na Warmii tak bujnie, jak w największych ośrodkach kulturalnych Polski.

Prądy hakatystyczne, które zawładnęły Niemcami pod koniec XIX-go i w XX-tym wieku, nigdzie nie uderzyły w polskość tak silnie i tak gwałtownie, jak właśnie na Warmii i Mazurach. Gdy katolicka Warmia zakusom germanizacyjnym oparła się dość skutecznie, ewangeliccy Mazurzy nie wykazali dostatecznego hartu ducha i łatwiej, zwłaszcza pod wpływem pastorów niemieckich, ulegali zniemczeniu. Ludność tych ziem, która jeszcze przed kilkudziesięciu laty, według oficjalnych statystyk niemieckich, liczyła do 90% Polaków, była od czasu nieszczęsnego sfałszowanego przez Niemców plebiscytu tak teroryzowana, że pozornie przybrała oblicze niemieckie, a język polski, wyrzucony nawet z kościołów, znalazł swe schronienie jedynie w rodzinnym ognisku. Odbiło się to fatalnie na młodym pokoleniu polskim, które do tego stopnia uległo wpływom germanizacyjnym, że tragiczne konflikty między starymi i młodymi były na porządku dziennym, przybierając niejednokrotnie zatrważające formy.

Ciężkie i odpowiedzialne jest zadanie nasze na tych ziemiach. Musimy odrobić wielkie zaniedbania dziejowe. Musimy nie tylko pięknym słowem, ale przede wszystkim budującym przykładem pozyskać serca ludzi zastraszonych i nieufnych, krzywdzonych przez wszystkich, a wielokrotnie traktowanych niesprawiedliwie jeszcze dziś. Autochtoni na ziemi warmińsko-mazurskiej to ludzie cenni i wartościowi. Wysoki jest ich poziom moralny. Polskość Warmiacy i Mazurzy nie zawsze mają wypisaną na czole, ale noszą ją ukrytą głęboko w sercu. Stąd owe częste tragiczne nieporozumienia, stąd krzywdzące insynuacje pod adresem ludzi o polskości najzupełniej pewnej, acz niedostatecznie

skrystalizowanej nie z własnej winy.

Jesteśmy przekonani, że pierwsze polskie „Gody Wiosenne“ na Warmii i Mazurach spełnią swe zadanie zbliżenia Polaków ze starych ziem z Polakami na odzyskanych ziemiach Warmii i Mazur.

Wielkie zamówienia angielskie w Polsce

KATOWICE (PAP-ms). W Katowicach bawili przedstawiciele brytyjskiego min. przemysłu i firm angielskich w związku z zamówieniem dla Anglii 30.000 kompletów sypialnych i stołowych oraz 180.000 krzeseł. Goście angielscy zwiedzili fabryki mebli, wyrażając się z uznaniem o polskich robotnikach. W czasie swego pobytu na Śląsku Anglicy zwiedzili również obóz w Oświęcimiu.

Ostatnie wyniki wyborów w Czechosłowacji

PRAGA (FA). Rozgłośnia praska ogłosiła ostateczne wyniki wyborów w Czechosłowacji. Stronnictwa lewicowe uzyskały 153 mandaty, w tym 114 komuniści, a 39 czescy socjaldemokraci i słowacka partia pracy. Stronnictwa umiarkowane uzyskały 147 mandatów, a mianowicie: czeska partia ludowa 46, czescy socjaliści 55, słowaccy demokraci 43 i słowacka partia wolnościowa 3 mandaty.

Utworzeniem nowego rządu zajmą się komuniści jako stronnictwo najsilniejsze.

Nowy projekt w sprawie Palestyny

LONDYN (PAP). Przewodniczący palestyńskiej ligi dominialnej lord Strabolgi oświadczył na konferencji prasowej, iż Palestyna powinna stać się dominium żydowskim w ramach Brytyjskiej Wspólnoty Narodów z zagwarantowanymi równymi prawami dla Żydów i Arabów. Wezwał on następnie terrorystów żydowskich do zaprzestania akcji sabotażowej.

Manifest kongresu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

WARSZAWA (tel. wł). W ostatnim dniu kongresu Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej uchwalono jednomyślnie ogłoszenie manifestu. Manifest podkreśla znaczenie przyjaźni polsko-radzieckiej, która wyrosła z ciężkich doświadczeń drugiej wojny światowej. Towarzystwo dąży do pogłębienia i utrwalenia tej przyjaźni i ścisłej współpracy na polu politycznym, gospodarczym i kulturalnym, przede wszystkim dlatego, że wymaga tego polska racja stanu. Ze straszliwej lekcji historii naród polski musiał wyciągnąć i wyciągnął wnioski. Jednym z najważniejszych jest ten, że tylko w oparciu o realną pomoc zzewnątrz możemy przeciwstawić się niebezpieczeństwu niemieckiemu.

Nasze granice na Odrze, Nysie i Bałtyku są nie tylko granicami bezpieczeństwa Polski, są również granicami bezpieczeństwa naszego sąsiada wschodniego i jedną z podstaw gwarancji pokoju w Europie. Polska i Związek Radziecki są jednakowo zainteresowane w uniemożliwieniu odrodzenia się militaryzmu niemieckiego, jednakowo zainteresowane w tym, aby nie dopuścić do zmarnowania owoców tak drogo okupionego zwycięstwa. Na tym polega wspólnota naszych interesów, a istnienie silnej i niepodległej Polski jest zbieżne z racją stanu Zw. Radzieckiego.

Dla zacieśnienia i pogłębienia współpracy narody nasze muszą się poznać wzajemnie. Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej stawia sobie za cel popularyzowanie w społeczeństwie polskim prawdy o nowej Rosji, jak również będzie dążyć, aby narody radzieckie zapoznały się z dorobkiem kulturalnym naszego narodu.

Manifest wzywa wszystkich ludzi dobrej woli w Polsce do pomocy w ugruntowaniu i rozwijaniu przyjaźni polsko-radzieckiej i kończy się okrzykiem: Niech żyje przyjaźń polsko-radziecka! Wszyscy do szeregów Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej!

Skon Kalinina

MOSKWA (PAP-ms) W Moskwie zmarł były przewodniczący Rady Najwyższej Związku Radzieckiego Kalinin. Prezes Rady ministrów i prezydium rady najwyższej w komunikacie do narodu stwierdza, że w zmarłym Związek Radziecki traci jednego z najbardziej czynnych budowniczych i przywódców państwa radzieckiego. Przez całe swe życie pracował nad poprawą losu robotników i zwycięstwem komunizmu. Kalinin przed trzema miesiącami ustąpił z zajmowanego stanowiska z powodu złego stanu zdrowia.

Międzynarodowa konferencja dziennikarska

KOPENHAGA (PAP). W Kopenhadze rozpoczęła obrady międzynarodowa federacja dziennikarska. Na konferencji zostanie opracowany projekt statutu międzynarodowej federacji dziennikarskiej, która powstała ze związku dziennikarzy krajów sprzymierzonych, założonego w roku 1941.

Włochy na stole obrad

Zastępcy min. spraw zagr. przystąpili do obrad nad traktatem pokojowym z Włochami.

Blaski i cienie polskiego Szczecina

Korespondencja własna IKP

Szczecin liczy już 70000 Polaków. — Przejęcie nowych rejonów przez Polskę. — Brak kredytów miejskich. — Jak jest z polską kulturą w Szczecinie

Trzeba to stwierdzić, że ludność Szczecina wzrasta niezmiernie szybko. Dwa tygodnie temu urzędy zanotowały 50-tysięcznego obywatela, a w chwili obecnej Szczecin liczy już 70.000 mieszkańców. W ciągu ostatnich dni przybyło 17.000 repatriantów z Syberii, których w krótkim czasie udało się w mieście ulokować. Ogromną tę pracę wykonały władze stosunkowo szybko i sprawnie. Dla przybyłych repatriantów zorganizowano specjalną pomoc, w formie dodatkowych kuchni. Komitet żydowski rozszerzył znacznie swą działalność, byle tylko dopomóc ludziom, którzy tak ciężkie chwile przeżyli w czasie ostatniej wojny. Teraz można ze spokojem powiedzieć, iż nie ulega wątpliwości, że miasto nasze jeszcze w tym roku będzie liczyło przeszło 100.000 mieszkańców.

Akcja osadnicza trwa nie tylko na terenie Szczecina. Cały obszar Pomorza Zachodniego szybko jest zaludniany przez Polaków. Już w tej chwili ludność polska stanowi na Pomorzu Zachodnim poważną większość i niewiele jest powiatów, w których by Niemcy stanowili jeszcze poważniejsze centra. Dla przykładu warto zaznaczyć, że np. Szczecin na 70.000 ludności polskiej liczy tylko 20.000 Niemców, których nie wysiedlono dotychczas tylko z tej przyczyny, że pracują w przedsiębiorstwach radzieckich. Liczba Niemców zmniejsza się bardzo szybko przy równie szybkim wzroście ludności polskiej. W tej chwili na Pomorzu Zachodnim mieszka conajmniej 350.000 Polaków, a w najbliższej przyszłości należy się spodziewać przypływu dalszych 400.000. Większość przybywających osadników to rolnicy zza Bugu; niemniej przybywa wśród tej ludności również pewien procent ludności miejskiej i ta kolonizuje miasta Zachodniego Pomorza.

Osadnicy, którzy obecnie przybywają na teren Pomorza Zachodniego, znajdują tu naturalnie ciężkie warunki. Mieszkań urządzonych w miastach już nie ma. Po wsiach gospodarstwa, które pozostały wolne, przedstawiają się bardzo źle: są zupełnie bez jakiegokolwiek inwentarza żywego czy martwego, zabudowania zdewastowane, zapasów żywności brak. To też na cele osadnicze państwo uruchomiło poważne kredyty. Niestety z kredytów tych rolnik nie korzysta, a to z tej przyczyny, że na terenie Pomorza Zachodniego brak jest banków i kas oszczędności, któreby je rozprowadziły. Rolnik nie wie, że kredyt taki może uzyskać, a zresztą nie ma czasu na to, by jechać do odległego banku w Szczecinie. Wreszcie nie ma też pewności, że pieniądze, jakie pobrał w mieście, zawiezie w spokoju do swego gospodarstwa. Warunki bezpieczeństwa nie są jeszcze doskonałe.

O ile chodzi o kredyty, to na Pomorzu Zachodnim odczuwa się jednak brak tychże, w szczególności o ile idzie o kredyty miejskie. Przedsiębiorstwa w Szczecinie muszą ograniczać swe prace. Podobno na inwestycje dla Pomorza Zachodniego zostało przyznanych 250 milionów zł kredytów i to przede wszystkim na odbudowę portu. Sumy te przydałyby się bardzo, bowiem dopiero uruchomienie portu i przemysłu w Szczecinie pozwoli na zwiększenie ilości zatrudnionych, co jest najważniejszą sprawą.

O ile idzie o sprawy portowe, to należy zaznaczyć, że ostatnio przejęliśmy znowu nowe rejony portu i to zarówno na południu, jak i na północy miasta. Na odcinku południowym władze nasze objęły wyspę odrzańską, leżącą naprzeciw dworca kolejowego. Przejęcie tej wyspy pozwoli na odbudowanie niektórych mostów na Odrze. Na północy przejęliśmy wielkie zakłady papiernicze i elektrownie. Zakłady są niestety bez maszyn, a elektrownia podobno ma być wywieziona do Polski centralnej.

Ruch w porcie nadal niewielki. Przybywa nieco repatriantów z Zachodu i tymi samymi statkami wywozi się Niemców na Zachód. Niemcy jadą do Rzeszy zarówno statkami jak i pociągami. Szczeciński etap opuściło już przeszło 100.000 Niemców.

Szczecin szybko rośnie w ludność. Kultura niestety nie pośpiesza tak szybkimi krokami. Czego Szczecinowi najwięcej brak, to wyższej uczelni. Miasto portowe powinno posiadać odpowiednią wyższą szkołę handlu morskiego. Rozmowy na ten temat toczą się już od długiego czasu z Poznaniem i z czynnikami centralnymi, niestety bez wyniku. A Szczecin ma doskonałe warunki na taką szkołę. Dalszy kłopot to teatr. Salę teatralną już się buduje. Wojewódzki Wydział Kultury czyni dużo, ale trudności są poważne. Mimo to już w czerwcu Szczecin ma mieć stały teatr. Mówi się też o szkole muzycznej.

Natomiast do blasków Szczecina zaliczyć należy niewątpliwie zorganizowanie Klubu Literacko-Artystycznego i wieczorów czwartkowych.

Rośnie więc Szczecin w ludność. Trzeba wierzyć, że i polska kultura w Szczecinie czynić będzie coraz to większe postępy, by zaspokoić potrzeby miasta o 100 tysiącach ludności.

Czesław Piskorski

Zlikwidowanie nielegalnej organizacji

Na sesji wyjazdowej Sądu Rejonowego Bydgoszczy ropatrywana była w Toruniu sprawa jedenastu członków nielegalnej organizacji, którzy ubiegłego roku przebywając w Toruniu prowadzili działalność wywrotową przeciwko obecnemu ustrojowi państwa Polskiego. Organizacją dowodził niej. Lech Stankiewicz. Działalność Stankiewicza polegała na przemycaniu swych ludzi na ważne placówki oraz umieszczaniu artykułów w prasie podziemnej. W dniu 27 października 45 r. Stankiewicz został aresztowany, a kilka dni później reszta członków tajnej organizacji. Wraz z aresztowanymi dostał się do rąk służby bezpieczeństwa obfity materiał dowodowy. Obecnie na ławię oskarżonych zasiedli: Stankiewicz, Reipold, Szucharski, Bąkowski, Malak, Lewandowski Libera, Góralczyk, Kulczyński i Borkowski. W wyniku rozprawy Lech Stankiewicz d-ca nielegalnej organizacji skazany został na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw ob. na lat 5, Reipold na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw ob. na 4 lata, Bąkowski, Malak, Libera i Wiśniewski skazani zostali na 4 lata więzienia, oraz pozbawienia praw ob. na 3 lata. Lewandowski, Kulczyński, Sucharskich i Borkowski, skazani zostali każdy na 2 lata więzienia. Góralczyka uniewinniono.

Tam gdzie opracowywano niszczycielskie plany...

Główna kwatera H. Goeringa

Bunkry wśród puszczy piskiej. - I tu dotarli szabrownicy - Tchórzostwo „marszałka“

PISZ (ZAP). Wąską autostradą wyłożoną kostką bazaltową jedziemy samochodem wgłąb puszczy piskiej. Na 12 km autostrada się kończy i wjeżdżamy na boisko sportowe. Wzrok przyzwyczajony do koloru zielonego nie odkrywa z początku nic nadzwyczajnego. Dopiero po dokładnym rozejrzeniu się w około można zaobserwować, że teren „urozmaicony“ jest pagórkami, których kolor harmonizuje z otoczeniem.

Te „pagórki“ to bunkry, w których miał główną kwaterę b. marszałek lotnictwa III Rzeszy — Hermann Göring. Jest ich 8. Wszystkie żelazobetonowe o grubości ścian na 1,5 m, bez okien z jednym wejściem. Obok wejścia mały otwór na karabin maszynowy. Wchodzimy do jednego z nich. Ciemno, że oko wykol. Przy pomocy nikłego światła świecy staramy się zorientować w systemie budowy. Nie bardzo nam się to udaje, gdyż świeca stale gaśnie. Od głównego krętego korytarza prowadzą wejścia do pokoi. Ściany i sufit malowane olejną farbą, z których leje się woda. Pod jedną ze ścian kaloryfer — u sufitu lampka elektryczna. Pokoje bez żadnych urządzeń — nawet tu ręka szabrownika jest widoczna. Wychodzimy z bunkra, gdyż zaduch staje się nie do zniesienia. Oglądamy teren położony malowniczo nad pięknym jeziorem śródlądowym, które w porze zimowej służyło za lotnisko.

Kwatera zajmuje obszar o powierzchni około 1 ha. Teren całkowicie skanalizowany. Elektrownia zaopatrywała „mieszkania“ w energię elektryczną. Wentylatory elektryczne doprowadzały powietrze. Stacja pomp, centralne ogrzewanie, łaźnia — wszystko zaopatrzone w nowoczesne urządzenia i maszyny — wszystko doskonale zamaskowane. Tylko na boisko sportowe i kort tenisowy zostały wycięte drzewa. Reszta doskonale ukryta w gąszczu drzew świerkowych. Nawet przez dachy budowli wyrastają drzewa.

Obok drewniane baraki, które są w możności pomieścić około 1000 osób. Dalej ogrodzenie z siatki dla psów — ulubieńców „marszałka“. Od najbliższej stacji kolejowej prowadzi na miejsce specjalnie wybudowana linia kolejowa zakończona peronem. Z ironicznym uśmiechem spoglądamy na masywne bunkry, w których ukrywał się i opracowywał swoje zbrodnicze plany „wielki marszałek“ — jeden z największych zbrodniarzy świata...

W najbliższej wiosce zatrzymujemy się, by zasięgnąć informacji. Stary Mazur opowiada: Göring wraz ze swym sztabem przebywał tu z przerwami około 2 lat. Żołnierze jego sztabu w tajemnicy opowiadali o tchórzostwie „marszałka“. Warkot samolotu przyprawiał go w stan zdenerwowania i silnego podniecenia a nawet był powodem wydawania ostrych rozkazów i nieraz sprzecznych zarządzeń ochronnych. Szczególnie, gdy klęska Niemiec była już widoczna. Podczas polowania w puszczy piskiej, na odgłos warkotu motoru Göring położył się pod drzewem i gdy samolot odleciał nakazał natychmiast zakończyć polowanie. Uciekł stąd, gdy front wschodni zaczął się przybliżać. Myśmy nienawidzili „grubego wieprza“, całego reżimu i w ogóle Niemców. Czekaliśmy na przyjście Polski... kończy nasz rozmówca.

Puszcza piska szumi złowrogo. Domaga się, by na jednym z drzew zawisł arcyłotr — „marszałek“ Göring...

Znikną wraki samochodowe

WARSZAWA (ZAP). Min. Ziem Odzyskanych poleciło cały poniemiecki wzgl. opuszczony majątek samochodowy na terenie Ziem Odzyskanych przekazać w zarząd Min. Komunikacji — Centralnego Zarządu Motoryzacji za pośrednictwem Urzędu Likwidacyjnego jako właściwego ze względu na rodzaj majątku. Przedmiotem przekazania jest majątek poniemieckich przedsiębiorstw komunikacji samochodowej, warsztatów naprawy, stacyj obsługi, pojazdy mechaniczne i ich wraki, części zamienne oraz wszelkiego rodzaju materiał techniczny z wyłączeniem stacyj benzynowych. Przekazaniu nie podlega tabor samochodowy, jak również warsztaty i urządzenia przydzielone przez Centralny Zarząd Motoryzacji wzgl. Okręgowe Urzędy Samochodowe koncesjonowanym przedsiębiorstwom samochodowym oraz urzędom państwowym i samorządowym lub uprawnionym instytucjom.

Świat w kilku wierszach

Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Tokio postanowił odroczyć rozprawę przeciw 28 przestępcom wojennym na 10 dni, po zakończeniu przemówienia prokuratora amerykańskiego.

Na terenie woj. warszawskiego odbyło się szereg wieców w sprawie głosowania ludowego zwołanych z inicjatywy miejscowych komitetów PPS przy udziale przedstawicieli PPR.

Na ziemiach odzyskanych obsiano ogółem 1.013.032 ha. Ustalony plan zasiewów na terenie Śląska Opolskiego, Ziemi Lubuskiej i Dolnego Śląska został wykonany.

Dzięki staraniom polskich władz morskich rybołówstwo morskie osiągnęło imponujące rezultaty. W kwietniu br. wyłowiono $1^1/_2$ mil. ryb. Na pierwszym miejscu stoi tu Gdynia, dalej idą Gdańsk, Świnoujście. Poławiano głównie dorsze i łososie, poza tym śledzie i szproty.

Korespondencja własna IKP z Czechosłowacji

Piszczany w maju

Człowiek odrzuca protezę

Polskie napisy w czeskim uzdrowisku — Stawki o temperaturze 60° Celzjusza Zoo w parku 10-tysięcznego miasteczka

Serpentyną wijącej się wśród grzebieni Białych Karpat drogi, samochód mknie ku Piszczanom.

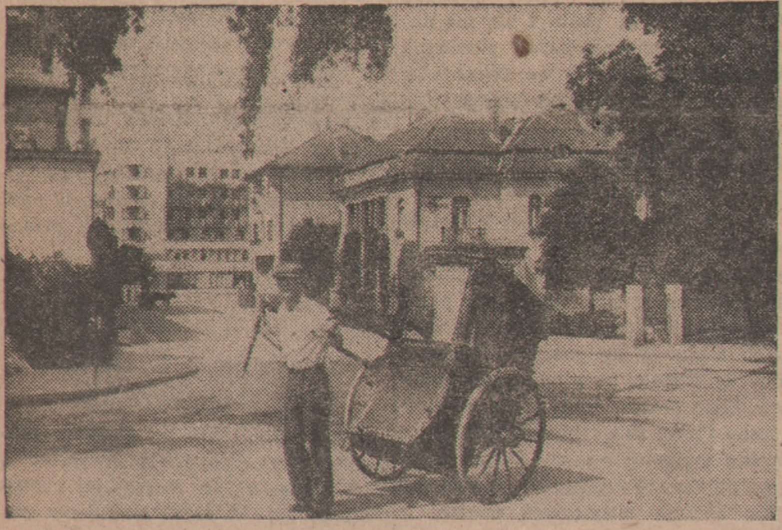
Jeszcze myśl pozostała w Trenczynie, jeszcze wyobraźnia pnie się po skale na której w śródmieściu wznoszą się ruiny historycznego Hradczyna. Ale coraz to nowe fragmenty pięknego krajobrazu zmuszają myśl do porzucenia jednego z najwspanialszych zamczysk.

Wśród zieleni buków, jodeł i świerków, zdobiących pasma górskie, błyska srebrna wstęga Wagu, jednego z lewych dopływów Dunaju.

W niewielkiej już stąd odległości nad rzeką, która w różnych okresach roku przyjmuje kształt wąziutkiej, wśród żółtych ław piaskowych płynącej strugi, lub też szeroko rozlanej prawdziwej rzeki, rozłożyło się niewielkie około 10 tys. mieszkańców liczące miasteczko Piszczany, o którym niewiele może wiedziałoby w Czechłosłowacji, a jeszcze mniej w Europie, gdyby sławy dlań nie zdobyły cudownie leczące źródła siarczane i rodioaktywne.

Już z daleka poznajemy Piszczany po sylwetce wielkiego, wysokością swą i nowoczesną architekturą wyróżniającego się wśród domów, budynku jednego z największych młynów.

Po upływie kilkunastu minut posuwamy się asfaltowaną jezdnią głównej ulicy. Ruch w mieście duży. Liczne na wysokim, pozimie dekoracyjnym postawione wystawy sklepowe, wskazują, że życie gospodarcze odzyskało tu równowagę, a standart życiowy czechosłowackiego obywatela, swój dawny poziom.



Chorzy i rekonwalescenci w słynnym uzdrowisku Piszczany chętnie korzystają z usług właściciela rykszy.

Zajeżdżamy przed gmach zarządu uzdrowiska, mieszczący się w jednej z bocznych uliczek dzielnicy śródmiejskiej. O warunkach pobytu w zakładzie leczniczym Polaka informuje się tutaj w jego języku. Już zresztą napisy na froncie budynku zarządu wykazują na to, że Polacy stanowią, albo też stanowili przed wojną znaczną część liczby kuracjuszy. Przyjemnie jest widzieć w Czechosłowacji wielki szyld z polskim napisem.

Dowiadujemy się, że obecnie niewielu Polaków korzysta z dobrodziejstw źródeł mineralnych Piszczan. Trudności paszportowe, i dewizowe, a przede wszystkim fakt, że uzdrowiska o podobnym charakterze sami obecnie posiadamy na Dolnym Śląsku są tego przyczyną. Przed wojną wielu obywateli polskich tutaj w Piszczanach odrzuciło protezy, pozbywszy się bolesnych, dokuczliwych cierpień, odzyskawszy elastyczność ciała, bezpowrotnie — zdawałoby się — straconą przez reumatyzm, artretyzm, czy ischias.

Pieszą udajemy się do dzielnicy uzdrowiskowej, położonej po prawej stronie Wagu. Mijamy dwa wielopiętrowe nowoczesne hotele, kilka prywatnych pensjonatów. W starannie utrzymanym dużym parku, jak jakaś królewska rezydencja, rozmiarem i architekturą imponuje luksusowy hotel Ryoal.

Ale oto już jesteśmy na przyczółku mostowym. Niejeden chory, już przygnębiony swym cierpieniem człowiek odzyskuje nadzieję powrotu do zdrowia, na widok brązowej statuy wyobrażającej postać silnego, krzepkiego młodzieńca, łamiącego na swym kolanie niepotrzebną już protezę.

Na dużym szerokim moście posiadającym jezdnię, chodnik dla pieszych i werandę, w pogodne dni leżakują liczni kuracjusze.

Zakład leczniczy składa się z kilku pawilonów, a najpopularniejszym z nich jest rotunda zbudowana nad



Dziedziniec głównego pawilonu leczniczego w Piszczanach

źródłem „Irma". Pielęgnowany rozległy park daje możność przyjemnego i pouczającego spaceru rekonwalescentom czy też ciężej chorym, których w originalnych rykszach wożą funkcjonariusze zakładu.

Pzyjaciele flory znajdą tutaj bogactwo roślin karpackich, przyjaciele fauny ogród zoologiczny z wielką ptaszarnią i szeregiem ssaków európejskich. W niezamarzających nawet podczas największego mrozu stawkach ciepłej kąpieli zażywają złote rybki.

Dużą popularnością u mieszkańców Piszczan cieszą się baseny kąpielowe „Ewa". Zimą pełno jest kąpiących się w dużym basenie krytym, latem zaś jeszcze większy basen otwarty jest terenem beztroskiej zdrowej swawoli młodzieży. Każdego wieczoru obszerna weranda jest bogato iluminowana a dobry zespół muzyczny uprzyjemnia pobyt gościom i kuracjuszom.

Piszczany znów oddychają pełną piersią, a źródła mineralne dziś przywracają zdrowie tym, którym zabrał je okupant i zdrajca narodu Hacha.

Józef Hrabec

Tadeusz Multański

Dwa oblicza

Pozyskanie sympatii świata jest potrzebne Niemcom

Kiedy Niemcy stanęli w obliczu przegranej, zastanawiali się bardzo krótko nad tym, jaką przybrać maskę, aby znów przekonać świat o swojej niewinności. Zrozumieli oni, że muszą zmienić taktykę i zejść z piedestału „übermenschów", ażeby w ten sposób wmówić światu, że są niewinni i że mają równe prawa do rozwoju życia społecznego na razie, a później politycznego. Przybrali oni więc oblicze ludzi, którzy zostali pokrzywdzeni i doprowadzeni do ruiny przez „nielicznych" wyznawców doktryny narodowo-socjalistycznej. Z początku byli nieśmiali, byli pokorni, no i świat, nie znający Niemców z bliska coraz bardziej zdawał się zgodzać z opinią przez nich narzuconą. Dopomagali sobie przytem, jak mogli grając świetnie rolę, jaką przyjęli na siebie. Potrafili przekonywać żołnierzy alianckich o swej niewinności w sposób perfidny, upokarzająco perfidny, nie cofając się przed niczym. Zaprzeczali wszelkim wiadomościom o okrucieństwach, jakich dopuszczali się Niemcy w krajach okupowanych, składając „ewentualne sporadyczne wypadki" na konto tych nielicznych.

I kto wie, do czego doprowadziłaby taka gra, gdyby Niemcy potrafili w niej wytrwać jeszcze przez dłuższy czas. Sądząc widocznie, że świat jest już dostatecznie przekonany o ich niewinności, rozpoczęli drugą równorzędną grę — akcję dywersyjną. I powoli zaczęło ukazywać się światu drugie oblicze Niemców. Jeszcze byli tacy, którzy wierzyli w tych Niemców „pokornych i niewinnych", jeszcze byli tacy, którzy byli przekonani o tym, że wysiedlanie Niemców z Polski jest „aktem niesprawiedliwości dziejowej", ale przecież fakty najlepiej mówiły same za siebie. Niemcy stawali się coraz bardziej butni swoją hardością krzyżacko-hitlerowską, coraz bardziej bezczelni. Pojawiło się „acht und acht", pojawiły się inne organizacje, które pod płaszczykiem zrzeszeń charytatywnych przystąpiły do nowej „ofensywy odrodzenia" Niemiec. Wszystkie hasła hitlerowskie zaczęły się oficjalnie pojawiać w zmienionych nieco słowach. Słowo „rasizm" zastąpiono słowem „Zjednoczenie", oczywiście po to, aby pracować spokojnie, współpracować z wszystkim narodami świata. Bo przecież w ten sposób odzyskają sympatię świata, która jest czynnikiem dużej wartości. Istotnie, bardzo wymowne słowa. Pozyskanie sympatii świata jest Niemcom potrzebne do zupełnego uśpienia podejrzliwości, do wzbudzenia zaufania dla narodu niemieckiego. Pozyskanie sympatii świata jest Niemcom potrzebne do wkroczenia na drogę pracy... nad przygotowaniem się do nowej wojny. Znamy tę piosenkę, która jest już bardzo stara, ale która znowu stała się modna w Niemczech. Znamy jej melodię, ale nie ulegniemy jej „czarowi".

Świat widzi, że młodzież z Wehrwolfu urządza sobie zbrojne ćwiczenia, świat doskonale dostrzega te wszystkie „wyczyny". Coraz wyraźniejsze staje się drugie oblicze „spokojnych Niemców". I nie jest niespodzianką pytanie, dlaczego chce się Niemców zmusić do tego, aby się stali demokratami. I to pytanie jest zarazem odpowiedzią, że Niemcy nie chcą nimi być, to pytanie zarazem staje się odpowiedzią, że demokratami nie prędko się Niemcy staną. Tu nie powinno być złudzień. I nie powinno się Niemców do tego przymuszać; zaprędko im pozwolono zabierać głos w sprawach politycznych, zamiast kazać im tylko pracować nad naprawieniem zniszczeń, których dokonali przez okres ostatniej wojny.

Świat wie i pamięta, do czego doprowadziło darzenie Niemców zaufaniem po tamtej wojnie światowej. I świat widzi coraz wyraźniej oba oblicza. Niemcy chcieli wygrać błyskawicznie wojnę, teraz tak samo chcą błyskawicznie zyskać sympatię świata. Tylko, że krótkotrwała epoka „blitzów" minęła już bezpowrotnie. I zresztą okazała się w skutkach bardzo niefortunna!

Senior katolickich etnologów

CITTA DEL VATICANO (W). W dniach ostatnich odbył się zjazd etnologów i etnografów w Londynie. Wśród uczonych, którzy wzięli udział w wspomnianym zjeździe zwracał powszechną uwagę senior etnologów katolickich, ks. Schmidt z zakonu t. zw. werbistów (Zgromadzenia Słowa Bożego).

Ks. prof. Schmidt liczy obecnie 78lat życia i jest profesorem etnologii wę Fryburgu Szwajcarskim. Poprzednio pracował na katedrach uniwersyteckich w Louvain, w Tilburgu, w Mediolanie, w Oksfordzie, w Ameryce, w Chinach i w Japonii.

Tajemniczy bokser we fraku

43

Reporter obserwował uważnie każde poruszenie Fina; dzięki temu zauważył całą manipulację z kartką papieru i odrazu nabrał przekonania, że ona dla niego jest przeznaczona.

Po niejakim czasie Ben podniósł się, podszedł do kontuaru i kazał sobie podać paczkę papierosów. Okoliczność tą wykorzystał w ten sposób, że zmiętą kulkę wsunął reporterowi do kieszeni tak zręcznie, że nawet gruby a spostrzegawczy gospodarz tego nie zauważył. Zaraz po tym opuścił lokal.

Kid West, pomimo że siedział jak na rozżarzonych węglach, pozostał jeszcze chwilę w winiarni. Dopiero kiedy doszedł do wniosku, że jego odejście nie zwróci uwagi, zapłacił rachunek i pożegnał się z gościnnym restauratorem. Na ulicy pierwszą jego czynnością było zapoznanie się z treścią tajemniczej kartki, wyjął ją więc z kieszeni, rozprostował i czytał:

„Czekam na pana przed barem „Pod Krokodylem". Proszę iść za mną w odległości co najmniej 200 metrów, bowiem przypuszczam, że jestem śledzony. Krokami moimi tak pokieruję, że nie sprawi panu trudności podążanie za moim śladem"

Kid West, aż gwizdnął z zadowolenia. Przed chwilą otrzymana wiadomość zdawała się być wiele obiecująca. Prędko schował kartkę do kieszeni i rzucił okiem w stronę baru „Pod Krokodylem", gdzie rzeczywiście widoczna była wysoka sylwetka Ben Fina. Powoli szedł Kid ulicą, jednocześnie z nim ruszył z miejsca sierżant, który nie oglądając się dotarł do skrzyżowania z główną ulicą, w któr skręcił.

Zgodnie z życzeniem przyjaciela trzymał się Kid West w znacznej odległości od niego. Usilnie starał się dopatrzyć osobnika, któryby szpiegował sierżanta, ale mimo natężonej uwagi niczego podejrzanego nie zauważył.

Po spacerze trwającym 15 minut zbliżyli się znacznie do dzielnicy, w której mieszkali Kilduff i Larkin i tu Ben Fin skręcił w jedną z bocznych uliczek. W chwili, gdy Kid skręcał za nim, sierżant znalazł się naprzeciw niego.

— Czy pan kogoś zauważył? — spytał Ben Fin podając reporterowi rękę.

— Nie zauważyłem, żeby pana ktoś szpiegował — odparł Kid West.

— Dobrze. Dzisiejszej nocy będzie dokonany ponowny napad na Larkina. Ponieważ jednak nasz plan działania, uzależniony będzie całkowicie od sytuacji stworzonej przez napastników, bo szczegóły nie są mi znane, dzięki czemu zamachu udaremnić nie mogę. Musi mi pan obiecać, że nic pan nie przedsięweźmie bez porozumienia ze mną. Czy obiecuje pan?

— Oczywiście — zawołał Kid West.

— W takim razie niech pan idzie do ogrodu położonego z prawej strony domu Larkina — mówił sierżant. — Niech pan się tam ukryje i proszę się pod żadnym pozorem nie ruszać bez sygnału z mojej strony. Pomimo, że napewno będą się włóczyć po ogrodzie jakieś podejrzane indywidua. Gdyby zaistniała potrzeba naszego udziału w nadchodzących wydarzeniach, dam panu znak z drugiej strony domu gdzie będę ukryty. Czy pan rozumie?

— Doskonale, ale może mi pan choć w grubszych zarysach naszkicuje ostatnie wydarzenia.

— Teraz nie mogę panu nic powiedzieć — odpowiedział sierżant — ale gdyby mi się coś złego stało, pójdzie pan na ulicę Penton nr 16 w mieszkaniu Oxena. Tam w moim łóżku znajdzie pan całe sprawozdanie. Niech pan zapamięta: Penton Street 16, Oxen.

— Od tego mi jeszcze głowa nie pęknie — odrzekł Kid West ze złością.

Sierżant nie zwrócił uwagi na zgryźliwy ton reportera.

— Idę naprzód, bo mam dalszą drogę — powiedział. — Za pięć minut może pan podążyć za mną, ale niech pan będzie ostrożny, bo jest nie wykluczone, że miejsce pana już będzie zajęte.

— Może mi pan jeszcze ofiaruje smoczek — dorzucił Kid z wzrastającą irytacją.

— Niestety nie mam żadnego przy sobie — odpowiedział Ben Fin spokojnie. — Good bye.

W 15 minut później Kid West przekonał się, że przeciwnicy Larkina jeszcze nie zajęli stanowisk. Dlatego też mógł się spokojnie rozejrzeć i wybrać sobie odpowiednio zamaskowaną kryjówkę. Ale pomimo usilnych poszukiwań nic stosownego nie znalazł. Dopiero kiedy przypadkiem corając się natknął się na drzewo, zakrzyknął:

— Na brodę Mahometa! Najlepsze pomysłu zawdzięczamy zawsze przypadkowi. Ty jesteś dopiero moim zbawieniem!

Podskoczył, złapał rękami za grubą gałąź. Zręcznym ruchem podciągnął się na drzewo i tak się ukrył w jego konarach, że mając doskonały widok na ogród Larkina, sam zupełnie nie był widoczny.

Teraz rozpoczęło się dwugodzinne oczekiwanie. Tyle jednak ciekawych wydarzeń miało miejsce w tym czasie, że Kid West ani chwili nie żałował, że zgodził się towarzyszyć sierżantowi.

(Ciąg dalszy nastąpi)

W mozołach i trudzie

z gruzów powstaje gigant pomorski

Reportaż IKP z terenu odbudowy radiostacji w Toruniu

Toruń, w czerwcu

Żyjemy w czasach, w których dość wyraźnie rysują się dwa typy działaczy.

Pierwszy z nich, to jednostki zdzierające swe siły na wygłaszaniu szumnych przemówień, brzemiennych w beztreściowe komunały, utarte frazesy, to jednostki nie ustające w pogoni za odznaczeniami, pochwałami, publicznym pokwitowaniem „pracy“, której efekt ginie wraz z przebrzemieniem słów porwanych przez wiatr.

Drugi typ, to ludzie, którzy dobrze zrozumieli potrzeby naszej zniszczonej Ojczyzny, to ludzie, którzy pojęli, że odbudowa naszego życia zasadza się na czynie.

Dziś po kilkunastu miesiącach dzielących nas od zatarcia śladu podkutego buta ostatniego uciekającego stąd w popłochu hitlerowskiego najeźdźcy, stwierdzenie rzeczywistych wyników pracy obu nakreślonych w zarysie typów, nie przedstawia już większych trudności.

Szereg odcinków naszego życia gospodarczego i kulturalnego wykazuje pozytywne wyniki i fakt ten zmusza nas do coraz mocniejszej wiary w nigdy dotąd niezachwianą prawdę, że żaden rzetelny wysiłek podyktowany miłością do sprawy nie idzie na marne, że każdy prawdziwy czyn stać się musi podstawą drugiego czynu aby w końcu zrodzić dzieło.

* * *

Jednym z odcinków naszego życia państwowego, odbudowujących się najsprawniej jest bezwątpienia nasza radiofonia, a pośród wielu okręgów Polskiego Radia pod względem wykazanej inicjatywy, wykonanej pracy i widomego efektu oby tych czynników, składających się na czyn zdecydowanie wysunął się na czoło okręg bydgoski. Nie bądźmy zbyt skromni, powiedzmy to sobie szczerze i otwarcie: tutaj powstało dzieło!

Z niczego zbudowana została Rozgłośnia PR w Bydgoszczy, inicjatywa i praca pracowników PR w Bydgoszczy sprawiła, że Szczecin mówić może światu: tutaj jest Polska, radiostacja w Gdańsku jest dziełem naszego okręgu, pod względem ilości odbiorników lampowych jesteśmy na jednym z pierwszych miejsc, w dziele radiofonizacji przewodowej zdystansowaliśmy wszystkie pozostałe okręgi PR.

Obecnie chcemy, aby usłyszał nas już nie tylko kraj cały, ale Europa, chcemy tego najsłuszniej. Prawo tego żądania dają nam dokonane czyny, świadczące o naszych wartościach i dostatecznie tłumaczące fakt, że przed czynem nie było słów, a tylko zdecydowana męska inicjatywa i zakasane rękawy.

* * *

Dyrekcja Polskiego Radia w Bydgoszczy umożliwiła nam stwierdzenie obecnego stanu robót przy odbudowie radiostacji toruńskiej. Objaśnień udzielił nam kierownik prac. nż. Grzesiak i dyr. PR w Bydgoszczy — Tadeusz Kański.

Kto przed rokiem widział zwalisko gruzów, kłębowisko żelastwa pozostawione przez Niemców poto, abyśmy wiedzieli w którym miejscu mieściła się stacja na Rudaku i porówna zachowany w pamięci obraz ruiny z jego stanem dzisiejszym, nie uwierzy, że widzi ten sam obiekt, a już w żadnym razie nie zdoła pojąć ile trudu, mozołu, wysiłku, nerwów i potu złożyło się na to zewnętrznie może mało efektowne jeszcze dzieło.

Cegłę po cegle, kilkunastu ludzi ostrożnie usuwało ze stosu, z narażeniem życia wyciągało z gruzów użyteczne maszyny, zdatne do użytku części armatury.

Ku radości pracujących na samym dnie znaleziono cudem ocalałą bezcenną lampę nadawczą. Z pogiętego żelastwa poczęto składać stację od nowa. Spawano, prostowano, naprawiano i powoli — jako konieczny efekt takich gorliwych wysiłków, — poczęto poznawać, że... Toruń, a z nim cała Polska wkrótce odzyska dawną dwudziestoczteroo-kilowatową stację nadawczą. We własnych, podręcznych warsztatach, zaimprowizowanych w baraku, w fabrykach, fabryczkach i warsztatach Torunia, Bydgoszczy i Włocławka naprawia się silniki, tranformatory, urządzenia chłodnicze i tysiączne inne części, składające się na urządzenie nadawcze.

Widzimy zakopany już uziemiacz cylindryczny, nad którym wyrośnie olbrzymia, stuczterdziesto metrowa wieża, najnowocześniejszej drewnianej konstrukcji, wieża z anteną przeciwzanikową, umożliwiającą odbiór do odległości 1600 kilometrów.

Zadajemy pytanie:

— Jakimi funduszami dysponował Okręg?

— Głównym naszym funduszem — słyszymy odpowiedź — to praca. Pięciu mechaników pozostających pod kierownictwem inż. Grzesiaka z tysiącznych kawałków składa maszynerię. Kilku robotników odkrywało fundamenty, pomagali im w tym syzyfowym dziele pracownicy umysłowi PR w Bydgoszczy, zjeżdżający na Rudak w dni niedzielne.

— Stwierdzamy, że właściwie aparaturę można by już instalować w budynku. Dlaczego się tego nie robi?

— Bo go nie ma. Mamy sporo materiału budowlanego, uzyskanego z dawnego budynku, ale na postawienie gmachu, potrzeba i funduszów gotówkowych.

* * *

Potrzeba funduszów! I fundusze znaleźć się muszą! Jeżeli ktokolwiek zasługuje na uznanie za dokonaną pracę i jeżeli to uznanie ma się wyrazić dotacją na dokończenie takiego właśnie dzieła, to władze centralne znaleźć muszą sposób wyjścia z sytuacji przez otwarcie kasy!

Toruń i radiofonia polska muszą być słyszane w Europie, głos stacji pomorskiej świadczyć musi tym wszystkim, którym wiedzieć o tym trzeba, że jesteśmy, że odbudowujemy się, potężniejemy, a na arenie światowej wkrótce równi będziemy innym.

Murski.

W krwawym pościgu za bandą

zginęło trzech milicjantów a siedmiu odniosło rany

ŚWIECIE. Komunikat Komendy Wojewódzkiej MO na Pomorzu w Bydgoszczy. W dniu 3 czerwca 46 r. we wsi Lipinki, pow. Świecie w walce z bandą faszystowską zginęli śmiercią walecznych funkcjonariusze KWMO: d-ca grupy ppor. Wizor Zdzisław, plut. Czapliński Andrzej i szeregowy Zagórski Stefan. Ciężko ranni zostali: Spychalski Władysław, szofer, szereg. W. P. oraz funkcjonariusze MO: Mąka Czesław, Żurawski Józef, Kalinowski Edmund, Maciejewski Kazimierz, Kamionkowski Stanisław i Zieliński Leon. Pościg za bandą trwa. Pogrzeb zamordowanych funkcjonariuszy MO i WP odbędzie się w dniu 6. 6. 46 r. o godz. 17-tej — w Bydgoszczy. (RJ)

Nowa konferencja żywnościowa

WASZYNGTON (ms). Rada żywnościowa, w skład której wchodzą przedstawiciele Stanów Zjedn., Wielkiej Brytanii i Kanady, zaprosiła przedstawicieli 18 państw na konferencję w dniu 20 czerwca, mającej na celu zorganizowanie nowej specjalnej międzynarodowej rady żywnościowej.

Śmierć na posterunku

BRODNICA. W ubiegły poniedziałek władze przeprowadziły walkę z grasującą na terenie powiatu szajką bandycką. W walce zginął st. strzelec śp. Konrad Grajkowski, funkcjonariusz MO. (RJ)

Kto prędko daje dwa razy daje

Przewodniczący Woj. Kom. Obyw. PPOK nadesłał nam komunikat nast. treści:

„Następujący obywatele z pow. Świecie mimo trudnych warunków materialnych, subskrybowali i wpłacili na poczet PPOK: 1. Wolniak Adam z m. Nowe 6.000 zł, 2. Gołębiewska Halina z m. Świetakowo 9.000 zł, 3. Rutkowska Hanna z m. Świecie 10.000 zł, 4. Kaczorowski Władysław z m. Świecie 8.000 zł. Wymienieni obywatele spełnili dobrze swój obowiązek obywatelski“.

Kronika sportowa

Mistrzostwa lekkoatletyczne

okręgu poznańskiego

POZNAŃ (S). W pierwszych powojennnych lekkoatletycznych mistrzostwach okręgu poznańskiego uzyskano kilka dobrych wyników. I tak bieg na 100 m wygrał Rutkowski (AZS) w czasie 11.2 sek., mimo, że biegł pod silny i porywisty wiatr. W biegu na 5.000 m Wierkiewicz (Warta) uzyskał bardzo dobry czas przebiegając ten dystans w czasie 16.31,8 min. W skoku w dal Kusza (Warta) uzyskał 6.44 m. Karol Hofmann (AZS) skoczył wzwyż 1.77 m. Ten sam zawodnik w rzucie dyskiem osiągnął 40.66 m a w pchnięciu kulą 122.90 m. W oszczepie uzyskał Hofmann 44.88 m.

W ogólnej punktacji zwyciężyła Warta 239 pkt. przed AZS 83 p (KSMM 55 p. 4) KS Zryw — Krotoszyn 11 p. i 5) KKS — Poznań 5 p.

JUGOSŁAWIA — CZECHOSŁOWACJA 3:2 W PUCHARZE DAVIS'A

PRAGA. W ostatnim dniu rozgrywek o puchar Davis'a w strefie europejskiej, rozgrywanych między Czechosłowacją i Jugosławią, Mitic pokonał Vodickę 6:3, 6:0, 6:0, a Jugosłowianin Puncec uległ Drobnemu 4:6, 4:6, 2:6. Ostateczny więc stan meczu wynosi 3:2 dla Jugosławii.

Ks. dziekan Kiszkurno skazany

na trzy lata więzienia

BYDGOSZCZ (re). Przed Wojsk. Sądem Rej. zapadł wyrok w procesie ks. Kiszkurno, dziekana z Nieszawy, oskarżonego o podburzanie parafian w wygłaszanych kazaniach przeciwko ślubom cywilnym („IKP“ Nr 134).

Oskarżony do winy nie przyznał się wyjaśniając, że władzy polskiej nie zwalczał i do walki z nią nie nawoływał. Tematem kazań zleconych przez Kurię Biskupią we Włocławku była nauka Chrystusowa wyjaśniająca stanowisko Kościoła wobec ślubów cywilnych.

W wyniku rozprawy sąd uznając ks. Kiszkurno za winnego podburzania i nawoływania parafian do biernego oporu przeciwko zarządzeniu pełnomocnika Rządu, skazał go na trzy lata więzienia.

Ponadto ks. Kiszkurno został skazany na rok więzienia za wymuszenie zaniechania obciążających zeznań świadka przed UB i na takąż karę za niezajęcie stanowiska w obronie starosty domagającego się wydania akt Stanu Cywilnego, dopuszczając do znieważenia go przez tłum w czasie zorganizowanego zebrania protestacyjnego.

Jako łączną karę sąd wymierzył oskarżonemu trzy lata więzienia

ZBIOROWE SUBSKRYPCJE POŻYCZKI ODBUDOWY

Wśród licznych zbiorowych aktów subskrypcji PPOK ze szczególnym uznaniem podnieść należy wypełnienie obywatelskiego obowiązku przez członków Spółdz. Pracy Malarzy i Lakierników w Bydgoszczy. Pracownicy Spółdzielni po płomiennym przemówieniu prezesa Rady Nadz. p. Wojciecha Fiołki subskrybowali PPOK na łączną sumę 35 tys. zł. Dodać przytem należy, że większość pracowników zarabia miesięcznie poniżej 3 tys. zł.

Personel biurowy i administracyjny Izby Rzemieśln. w Bydg. subskrybował PPOK na łączną sumę 23 tys zł.

Repatriacja Niemców z Czechosłowacji

BERLIN (ZAP). 10 czerwca rozpocznie się repatriacja Niemców z Czechosłowacji do radzieckiej strefy okupacyjnej. W myśl zawartego porozumienia rządu praskiego z radzieckimi władzami okupacyjnymi do listopada zostanie repatriowanych 650.000 Niemców.

Wspaniała postać na tronie św. Piotra

Leon XIII - największy autorytet moralny w dziejach świata

(Dokończenie)

Francję — najstarszą córkę Kościoła — Leon darzył zawsze szczególną miłością. Mimo antykościelnego nastroju i wrogich Kościołowi ustaw z początku lat osiemdziesiątych, zachował on spokój i wzywał biskupów do umiarkowania w ich wystąpieniach przeciwko państwu, a wiernych do jedności. Później zwrócił się on jeszcze bardziej ku Francji, i aby położyć kres nierozsądnej działalności jej stronnictw reakcyjnych, legitymistycznych, bonapartycznych czy neutralnych, kazał katolikom bez zastrzeżeń stanąć po stronie rzeczypospolitej (1892). Celem jego było schrystianizowanie republiki i demokracji. Katolicy powinni byli połączyć się tym gorliwiej im bardziej wrogie było Kościołowi ustawodawstwo, i powinni byli je zwalczać wszystkimi prawami i uczciwymi środkami. Do tego wezwał on biskupów i wiernych w encyklice z 16 lutego 1892 r. Wynik nie odpowiadał jego życzeniom. Większość republikanów pozostała antyklerykalna, a mała grupa „Rallies“, odpowiadająca zamiarom papieża, nie zdobyła żadnego istotnego wpływu w parlamencie. Przez uznanie protektoratu Francji nad katolikami na Wschodzie przez różne inne ustępstwa Leon XIII świadczył rzeczypospolitej grzeczności. Udało mu się wprawdzie odroczyć rozłam między Francją a Rzymem, nie miał jednak trwałej pociechy w tej dziedzinie. Dożył jeszcze brutalnego postępowania z kogregacjami duchownymi na podstawie prawa o stowarzyszeniach z 1 lipca 1901, a zbliżenie pomiędzy Francją a Italią zadało cios ostateczny jego polityce.

Jeszcze gorzej rozwijały się stosunki z **Italią**, jako państwem otaczającym Watykan. Już w pierwszej swej encyklice oświadczył Leon, że żąda zwrotu świeckiej władzy nie dla ambicji czy z żądzy panowania, ale przez wzgląd na swój urząd i religijne więzy przysięgi, gdyż władza ta jest niezbędna papieżowi, aby obronić i zapewnić pełną swobodę władzy duchownej, tym bardziej, że nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż, gdy chodzi o władzę świecką Stolicy Apostolskiej, należy brać pod uwagę dobro powszechne i zbawienie całej ludzkości. Leon więc daleki był od uznania tego, co powiedział Labanca, twierdząc, że z wypadkami r. 1870 świecka władza papieży na zawsze zniknęła w grobie historii. Stale uskarżał się przed pielgrzymami italskimi, w swoich przemówieniach i encyklice do biskupów Italii na swoje więzienie w Watykanie oraz na zachowanie się rządu i wzywał także do tworzenia związków i agitacji. Stał dalej na stanowisku „Non expedit“ w stosunku do katolickich wyborców w królestwie italskim (dekret Świętego Officium z 30 czerwca 1886 r., list do kardynała Parocchi z dn. 14 maja 1895 r. i instrukcja Congr. extraord. z 27 stycznia 1902 r.), podczas gdy w wyborach prowincjonalnych i gminnych katolicy mogli uczestniczyć, pracując dla lepszej przyszłości. Pomimo to, pomiędzy rokiem 1886 a 1890 wierzyli w możliwość pokojowego załatwienia sprawy. Liczył on na Bismarcka, niemieckie centrum i Austrię. W przemówieniu do kardynałów z 23 maja 1887 r. wyraził swoje gorące pragnienie pokoju ze swą ojczyzną. Wyobrażał sobie rozwiązanie w formie, którąby łączyła w sobie jedność państwową i niezależność papiestwa, powracał więc do pomysłów Giobertiego i Rosminiego. Jak się zdaje, zmierzał odstąpić większość prowincyj państwa kościelnego, a zatrzymać tylko Rzym z małym państewkiem i wstąpić do Rzeszy italskiej jako książę związkowy. Swoje stanowisko rozumiał prawdopodobnie tak, jak stanowisko Bawarii w Niemczech. Państwo kościelne wyobrażał sobie jako niezależne pod względem wojskowym, posiadające zupełną swobodę w zakresie spraw wewnętrznych oraz praw przedstawicielstwa dyplomatycznego. Spodziewał się znaleźć oparcie w przyszłym stronnictwie katolickim w parlamencie italskim. Doszło do układów z Crispim. Ale wrogim papieżowi liberalizm i radykalizm czyniły wszelkie możliwe wysiłki, aby nie dopuścić do pojednania. Wiąże się z tym wyzywające odsłonięcie pomnika Giordana Bruno w niedzielę Zielonych Świątek 1889 r. Tymczasem Bismarck trzymał się zdaleka, zaś cesarz Wilhelm, gdy papież chciał go zainteresować swym położeniem w czasie jego odwiedzin w jesieni 1888 r. dał wyraz swej sympatii dla Italii. Rząd królewski ulegał wrogom Kościoła i około 1890 r. znikły wszelkie możliwości zgody. Wedle Spektora (F. X. Kraus) załatwieniu kwestii rzymskiej przeszkodziła Francja, nie pozostawiając żadnej wątpliwości Stolicy Apostolskiej, że pojednanie się z Italią oznaczałoby rozłam z najstarszą córką Kościoła. W roku 1887 papież mógł otrzymać — przynajmniej Borgo z Castel-Gandolfo i pasem terytorium aż do morza. Przepuszczono sposobność do pochwycenia tego momentu: gdy w 1894 r. w ostatniej, dotąd zupełnie nie ujawnionej i trzymanej w największej tajemnicy próbie porozumienia Leon zażądał od Italii przynajmniej minimum terytorialnego z efektywną suwerennością, minęła już chwila, kiedy można było uzyskać takie ustępstwo. Najmniejszy obszar pod suwerenną władzą papieską wewnątrz terytorium narodowego oznaczał dla Italii wroga, tj. Francję, w kraju.

Trzeba przyznać, że w żadnym okresie dziejów świata Stolica Apostolska nie miała większego autorytetu moralnego. Leon XIII zdobył dla papiestwa imponującą siłę, utraconą przez Piusa IX, oraz wiódł Kościół, mimo pewnych ograniczeń, ku nowoczesnej kulturze. Z poszczególnymi państwami łączyły Leona XIII najprzyjaźniejsze stosunki, a narody całego świata spoglądały na niego z czcią. Dzięki niemu papiestwo osiągnęło poziom i wpływ moralny na cały świat, jakiego nie miało przed nim.

Kalendarzyk

Środa 1 czerwca
Katolicki: Franciszka
Słowiański: Gościmiła

BYDGOSZCZ

Amerykańskie, murzyńskie i indiańskie pieśni stanowią treść koncertu czwartkowego w Pomorskim Domu Sztuki, którego wykonawczynią będzie znana śpiewaczka Olga Łada. Urok pieśni murzyńskich i egzotyka indiańskich stanął przed oczami słuchaczy w całym uroku amerykańskiego folkloru. Bilety wcześniej do nabycia w Pom. Domu Sztuki, Al. 1 Maja 20, codz. w g. 11—13 i 15—19. Koncert wzbudził ogromne zainteresowanie w mieście.

„**Szkoła Powszechna dla Dorosłych**, ul. Dworcowa 82, przyjmuje od dnia 11 — 21 w godz. od 16 — 20 zapisy dorosłych (od 16 roku życia), pragnących w skróconym terminie przerobić materiał szkoły powszechnej i uzyskać tym samym świadectwo ukończenia pełnej szkoły powszechnej".

Podziękowanie. Dyrekcji i pracownikom Elektrowni na Jachcicach za ofiarowanie na rzecz rannych i chorych żołnierzy oraz wdów i sierot po poległych w walce o wyzwolenie Ojczyzny kwoty 5184 zł, składa tą drogą serdeczne podziękowanie Zarząd Tow. Przyj. Żołn., Oddz. w Bydg.

PCK — **Oddz. w Bydg.**, składa serdeczne podziękowanie f-mie Ryszard Paweł Gmiński, Al 1 Maja 21, specjalny skład okularów — za ofiarowanie 1 pary okularów podopiecznym PCK

Wycieczka statkiem do Brdyujścia zorganizowana przez Państwową Żeglugę ni celę PCK w czwartek, 6 bm. odj. o g. 16 z Przystani PZP przy Rybim Rynku (Grgdzka 17). Bilety w cenie 40 zł na miejscu.

Zebranie miesięczne KS „SPD" odbędzie się we wtorek, 4 bm. o g. 20 w świetlicy klubowej (gmach dawn. Szk. Handl.)

Zielone Święta w Bydgoszczy

50 chórów i 3000 śpiewaków z Gdańska, Gdyni, Szczecina Tczewa, Torunia, Bydgoszczy i innych miast pięciu województw

Zjazd złoży hołd bohaterom poległym na Starym Rynku

Zaledwie kilka dni dzieli nas od pierwszego w wyzwolonej Polsce Zjazdu Śpiewaczego. Będzie to równocześnie pierwsza impreza masowa w ramach obchodu 600-lecia miasta Bydgoszczy. W Zielone Święta gród nad Brdą rozbrzmiewać będzie pieśnią polską, do której tęskniliśmy przez blisko sześć lat. Terror i szatańskie zabiegi okupanta miały usunąć wszelkie ślady polskości na tej ziemi. Tępiono bezlitośnie słowo polskie, ze szczególną zaś pasją prześladowano tych, którzy mieli odwagę śpiewać po polsku.

Koszmar okupacji minął. Mimo tysiącznych ofiar Pomorze nie zmieniło swego oblicza, czemu zresztą potężne chóry masowe dadzą wyraz w pieśni Zygmunta Moczyńskiego:

Gdy wraża nas przemoc gnębiła,
gdy ojców nam mowę kradł czas,
o Polsko, Tyś w pieśni wciąż żyła,
choć Ciebie niewoli gniótł głaz...

Uświęcony krwią bohaterów Stary Rynek stanie się w I. Święto miejscem potężnej manifestacji naszych uczuć narodowych. 50 chórów z pięciu województw, jednoczących około 3.000 śpiewaczek i śpiewaków zgłosiło swój udział. W szlachetnej rywalizacji koła śpiewacze walczyć będą o palmę pierwszeństwa. Z szczególną radością witać będziemy nowopowstałe chóry z Pomorza Zachodniego. Najliczniejszy będzie chór zbiorowy Okr. Poznańskiego, który w liczbie 150 osób przybywa do Bydgoszczy. Oprócz tamtych przybędą chóry z Gdańska, Gdyni, Szczecina, Tczewa oraz wszystkich miast i miasteczek czterech województ pomorskich.

W poszczególnych sekcjach Komitetu 600-lecia oraz Komitetu Wykonawczego I. Zjazdu Śpiewaczego wre wytężona praca nad przygotowaniem tego Święta Pieśni Polskiej. Społeczeństwo miasta Bydgoszczy z wielkim zainteresowaniem śledzi przygotowania i oczekuje śpiewaków, którzy swe święto postanowili obchodzić właśnie w Bydgoszczy.

Zarysowuje się kontur Wystawy

Tak to zwykle bywa. W ostatnich dniach przed terminem zamknięcia zgłoszeń zadeklarowało swój udział w Pomorskiej Wystawie Przemysłu, Rzemiosła i Handlu cały szereg nowych wystawców.

Możemy przeto donieść, że na wystawie poczta urządzi specjalną agencję pocztowo-telekomunikacyjną, zaopatrzoną w datownik okolicznościowy. Własne stoisko urządzi na wystawie Polskie Radio, Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego zajmie 120 m^2 terenu, wystawiać będzie również Monopol Spirytusowy.

W ostatnich dniach bardzo liczny udział zgłosiły cechy rzemieślnicze, m. in. Cech Stolarski, Blacharsko-Instalacyjny, Krawiecki, Elektryków i szereg innych. Oprócz pomorskich cechów wystawiać będzie także rzemiosło poznańskie. Stoisko propagandowe urządzi na wystawie PCK.

Obszerniejsze stoiska zajmą: Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego (ok. 100 m^2), Urząd Ziemski — Wydział Oświaty Rolnej, PPT i MR, Hurtownia Drogeryjna „Hadroga" i wiele innych.

Obecnie Kierownictwo Wystawy zajęte jest rozmieszczaniem poszczególnych wystawców w gmachach i na otwartej przestrzeni, na której stanie łącznie 10 specjalnych pawilonów.

Dziś Środa Literacka

Dzisiaj o godz. 19-tej w Pomorskim Domu Sztuki odbędzie się jedna z ciekawszych śród literackich Klubu Literacko-Artystycznego w Bydgoszczy. Prelegentami będą reż. Teatru Polskiego Zofia Modrzewska i Dr Jan Piechocki, których wypowiedzi złożą się na interesujący wszystkich wielbicieli sztuki i teatru „Dwugłos o aktorze". Ceny biletów jak zwykle 10 złotych.

Z notatnika reportera

Były niższy funkcjonariusz P. i T. Zielonka Marian zabrał samowolnie z garażu Poczty Głównej pompkę benzynową, sygnał elektryczny i sprzedał firmie „Auto-Wosz" za 1.280 zł, za co odpowiadał przed Sądem, wspólnie z właścicielem firmy „Auto-Wosz" Wodeckim Adamem, który nie przyznał się do zarzuconego mu czynu, natomiast Zielonka oświadczył, iż mówił Wodeckiemu o pochodzeniu tych przedmiotów i oskarżony zachęcał go do dalszego przynoszenia części samochodowych. W wyniku rozprawy Zielonka został skazany na rok więzienia, a Wodecki za kupno rzeczy, o których na podstawie towarzyszących okoliczności powinien był wiedzieć, iż pochodzą z kradzieży, na 5 tysięcy zł grzywny.

W ramach „Tygodnia PCK" — OMTUR wystawia we wtorek dn. 4 bm. o g 19.30 w RDK rewię pt. „Przydziały majowe" przeznaczając całkowity dochód na rzecz PCK. Ze względu na doniosły cel uprasza się o poparcie imprezy.

Blisko 4 miliony cegieł i 20 tys. m^2 gruzu

oto dotychczasowy wynik prac rozbiórkowych w Bydgoszczy

W związku z 600-leciem m. Bydgoszczy prowadzone są w naszym mieście intensywne prace nad usuwaniem zniszczeń wojennych, porządkowaniem placów i odbudową uszkodzonych budowli.

Do rozbiórki zakwalifikowano w Bydgoszczy 70 budowli, z których w trakcie rozbiórki są 32 obiekty. Ponieważ przerpowadza się rozbiórkę budowli położonych przeważnie w centrum, i to obiektów poważnych rozmiarami, przeto można stwierdzić, że rozbiórkę wykonano dotąd w 80%, gdyż pozostałe obiekty stanowią zaledwie 20% ogólnej kubatury budynków zniszczonych. Z wykonanych dotąd rozbiórek uzyskano 3 miliony 796 tys. sztuk cegieł oraz 19 tys. 613 m^3 gruzów. Gruzem zasypuje się piwnice i baseny gaśnicze. Przy pracach rozbiórkowych czynnych jest dziennie około 250 pracowników. Ukończenie rozbiórki najważniejszych obiektów w śródmieściu i przy głównych arteriach komunikacyjnych przewiduje się na dzień 1 lipca br.

Całkowite ukończenie rozbiórki spalonego teatru przewidziane jest na dzień 20 czerwca br. Koszt rozbiórki wynosi 584 tys. zł. Postęp prac rozbiórkowych hamowany jest brakiem sił roboczych oraz brakiem środków lokomocji, niemniej jednak spodziewać się należy, że prace te ukończone zostaną w terminie.

Z prac nad odbudową uszkodzonych obiektów w pierwszym rzędzie wymienić należy odbudowę zabytkowego spichlerza obok mostu teatralnego. Całkowite ukończenie tych robót przewiduje się na 15 czerwca a koszt ich wyniesie około 350 tys. zł.

W pracach nad uporządkowaniem miasta poważną pozycję zajmuje zburzenie i zasypanie basenów gaśniczych, na miejscu których powstaną zieleńce i kwietniki.

Sekcja urbanistyczna Komitetu 600-lecia przystępuje ponadto do uporządkowania cmentarza na wzgórzu Wolności oraz uporządkowania fasady Robotniczego Domu Kultury, na które to prace zostały rozpisane przetargi.

Sekcja urbanistyczna Komitetu 600-lecia współpracuje również z kierownictwem Pomorskiej Wystawy Przemysłu, Rzemiosła i Handlu. Współpraca ta wyraziła się przede wszystkim przy zorganizowaniu materiału drzewnego potrzebnego do budowy stoisk i uporządkowaniu parku Kazimierza Wielkiego. (jk)

Sport

Spotkanie o puchar komendanta Woj. MO

Współżycie towarzyskie między jednostkami MO, a WP zacieśnia się na wszystkich odcinkach. W ostatnim czasie Milicja nawiązała z wojskiem kontakt sportowy. W związku z tym Milicyjny Klub Sportowy w Bydgoszczy organizuje zawody piłki nożnej o puchar przechodni Komendanta Wojewódzkiego. W rozgrywkach udział wezmą MKS, oraz reprezentacja WP garnizonu bydgoskiego. Protektorat nad zawodami przyjęli płk. Hryniewski i mjr. Janikowski. Reprezentacja, która trzykrotnie odniesie zwycięstwo, zdobędzie puchar na własność. Ciekawy mecz odbędzie się w dniu 5 czerwca (środa) o g. 18 na Stadionie Miejskim w Bydgoszczy. Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych składach.

Z APROWIZACJI

Wydział Aprow. i Handlu m. Bydg. podaje do wiadomości, iż w dn. od 6—13 bm. można nabyć w sklepach mleczno-nabiał. na odc. 27 I kat. prac. z czerwca 150 g masła, w cenie 52.80 zł za 1 kg, na karty „D" z maja dla dzieci do 3 lat „D 3" na odc. 32 po 4 puszki mleka skondens. a dla dzieci od lat 3—12 (D12) na odc. 1 na karty z maja po 5 puszek mleka skondens. o wadze 411 g w cenie 6 zł za 1 kg.

W sklepach spożywczych na karty I kat. z czerwca na kupon 30 po 900 g śledzi świeżych — duńskich w cenie 16 zł za 1 kg, a w sklepach rzeźnickich na karty I kat. prac. z kwietnia na odc. 28 po 230 g smalcu w cenie 10 zł za 1 kg.

Kupcy i rzeźnicy pobiorą arygnaty bezzwględnie w Wydz. Apr. i H. (Grodzka 25, pok. 23) i rozliczą się do dnia 15 bm.

Kto z konsumentów towaru w ozn. term. nie wykupi przydziału nie otrzyma. Kupcy, którzy nie rozliczyli się dotąd z przydz. sera chudego (III kat.) i mleka pełnego z maja oraz nie złożyli zobowiązania określonego w punkcie 17 Instr. Min. Apr. i H. uczynią to bezzwłocznie pod ryg. wstrzymania przydz.

Wzywa się wszystkich właścicieli sklepów branży spoż. i mleczno-nabiał. do niezwłocznego złożenia do 6 bm. kuponów rejestr. z gł. rejestr. na czerwiec w oddz. Kontr., pok. 7. Począwszy od 6 bm. mogą się konsumenci dodatkowo rejestrować tylko w nast. sklepach: Malingowski — Al. 1 Maja 13, Rygal — Grzęda — Dworcowa 11, filie Bydg. Spółdz. Spoż. — Dworcowa 23, ul. Kujawska 61 i Grunwaldzką 157, Borakiewicz — Chocimską 1, Gniewkowski — Stary Rynek 27, Żbikowski — Zboż. Rynek 7, Gawlak — Nowodworska 22, Bukolt — Grunwaldzka 71, Giełda — Dolina 57, Doberstein — Nakielska 117, Witucki — Leszczyńskiego 3, Badelewski — Piękna 45, Niemczewski — Pl. Piastowski 10, Wrzuś — Śniadeckich 41, Knuth — P. Skargi 9, Słowińska — Chodkiewicza 55, Jagodzińska — Średnia 38, Ogińska — Podgórna 1 i Ciesielski — Grunwaldzka 74.

Wymienione sklepy złożą dodatkowo zarejestr. kupony kontr. do 5 lipca br. w Oddz. Kontr.

Równocześnie Wydz. Apr. i H. podaje do wiadomości, że rozporządzeniem Prez. Rady Min. z dnia 24. 4. br. ustalono jako dni bezmięsne środy, czwartki i piątki, w których sprzedaż artykułów mięsnych jest zakazana (za wyjątkiem drobiu, dziczyzny oraz mięsa z królików). Ubój żywca wolnego handlu dozwolony jest we wszystkie dni tygodnia.

Uwaga restauratorzy! Do wniosków koncesyjnych należy dołączyć plan lokalu. Sprawy koncesji załatwia sekretariat tylko do soboty 8. 6. br. włącznie.

(—) T. Kocerka

Na plenarnym zebraniu KKS Brda przedstawiono sprawozdania z wydajnej pracy klubu, który znajduje się na czołowej pozycji w Bydgoszczy, wykazując poważne sukcesy w wielu dziedzinach sportu. Zarządowi klubu wyrażono pełne uznanie za dotychczasową pracę. Zasłużonego działacza p. Jaskólskiego, odznaczono dyplomem członka honorowego.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR POLSKI

Środa: Ładna historia. **Czwartek:** Ładna historia. **Piątek:** Ładna historia.

TEATR POWSZECHNY

Środa: Chór rewelersów 4 Asy. **Czwartek i piątek:** Nieczynny.

TEATR MIŁOŚNIKÓW SCENY (ul. Orla)

Środa: Rewia humoru, pieśni i tańca.

POMORSKI DOM SZTUKI

Wystawa Prac Związku Polskich Artystów Plastyków Okr. Pomorskiego otwarta codziennie od g. 10—13 i od 15—18. Wstęp 5 zł

SALA MALINOWA RDK

Czwartek: Recital Olgi Łady.

TEATRY ŚWIETLNE

Pomorzanin: Jeden z aszych samolotów zaginął. **Orzeł:** Dzięci kapitana Granta **Wolność:** Pewnej nocy. **Polonia:** Złudzenie życia. **Bałtyk:** O 6-tej wiecz. po wojnie

NAJWAŻNIEJSZE TELEFONY

Komenda miasta M. O.	23-47
Pogotowie Ratunkowe	10-00
Straż Pożarna	11-11
Międzymiastowa	00

DYŻURY APTEK

„Pod Koroną" Dworcowa 48 „Pod Niedźwiedziem" Niedźwiedzia. Przy Bielawach, Al. 1 Maja 91.

Zza węgła wyłania się postać...

Reportaż z... nocy

Wieczór. Ciszę z rzadka przerywa hałaśliwie przejeżdżające auto, lub kroki spóźnionego przechodnia śpieszącego do zacisza domowego. Tym dziwniejszą wydaje się postać człowieka w mundurowej kurtce i okrągłej, granatowej czapce z zielonym otokiem, powoli posuwającego się ulicą i bacznie obserwującego zamknięte sklepy i magazyny.

Z przeprowadzonej rozmowy okazuje się, że to nocny stróż. W przeciwieństwie do innnych ludzi dla niego noc jest czasem pracy. Strażnik na nasze pytania odpowiada chętnie, gdy jednak pytamy o ilość godzin pracy i ilość pilnowanych obiektów, zasłania się tajemnicą służbową i odsyła do biura „Pogoń" przy ul. Dworcowej 51.

Mimo późnej pory próbujemy szczęścia. I udaje nam się. Zajętego pracą zastajemy przy biurku twórcę i kierownika przedsiębiorstwa, p. Alfonsa Kowalskiego. Wyjaśniamy powód naszego przybycia i... już gospodarz szczegółowo opisuje nam dzieje „Pogoni". Firma została założona w 1935 r. Niemcy oczywiście zlikwidowali działalność przedsiębiorstwa, lecz już 1 października ub. r. p. Kowalski znów rozpoczął pracę przy współudziale obecnego swego zastępcy p. Oślickiego, oraz pp. W. Wanika i L. Sokołowskiego.

W końcu r. 1945 strażników było 45, a obecnie jest ich 62, nie licząc zatrudnionych w filiach grudziądzkiej i toruńskiej. Stale zwiększający się personel świadczy o zaufaniu właścicieli magazynów i sklepów powierzających bezpieczeństwo swego mienia „Pogoni".

WARUNKI PRACY I ZAROBKI

— Zarobki strażnika są dość wysokie. Każdy z pracowników jest udziałowcem wzgl. kandydatem otrzymującym pełne prawa po 200 dniach. Od nowego roku funkcjonujemy — mówi p. Kowalski — jako Spółdzielnia Pracy i mamy Radę Zakładową. Na mocy umowy zbiorowej wynagrodzenia zwiększyły się od 1 czerwca o 100%. Ponadto stróże nocni otrzymują od firm nagrody za udaremnione włamania, premie itp. Istniejące przy „Pogoni" pośrednictwo przy sprzedaży i zakupie nieruchomości czysty swój zysk przeznaczyło na poprawę warunków aprowizacyjnych swych pracowników. Strażnik musi mieć nieskazitelną opinię potwierdzoną przez władze państwową.

Oprócz zgłoszonych firm prywatnych „Pogoń" strzeże instytucje takie jak BGK, Społem i innych. Stawki za ochronę fabryk i sklepów są minimalne i wynoszą od 200 zł wzwyż.

Odczuwa się brak dostatecznej ilości broni, przyobiecanej już zresztą, bowiem były wypadki, iż strażnik nie mógł skutecznie interweniować wobec uzbrojonych i przeważających ilościowo złodziei. W ciągu 24 godzin czynne jest zbrojne pogotowie.

CHLUBNE WYNIKI

Jak wynika z odpisów sprawozdań „Pogoni" w okresie od I. X. 1945 r. do 31. III. 46 r. udaremniono 52 kradzieże, 18 złodziei oddano w ręce MO. W filiach zapobieżono 12 włamaniom. W kilku wypadkach odebrano skradziony łup, za co „Pogoń" otrzymała publiczne podziękowanie.

Dziękujemy za uprzejme informacje i żegnamy się. Po chwili kroczymy opustoszałą, pustą — zdawało by się — ulicą. Czy jednak zupełnie pustą? Zza węgła ostrożnie wysuwa się postać człowieka w okrągłej, granatowej czapce z zielonym otokiem, powoli posuwającego się ulicą i bacznie obserwującego zamknięte sklepy i magazyny...

Er.

Na radiowej fali

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

CZWARTEK DNIA 6 CZERWCA

5.57 Progr. og-polski; 7.05 Progr. na dzień bież.; 7.10 Progr. og-polski; 8.30 Wiad. miejsc.; 8.35 Dykt. progr. dla radiow.; 8.45 Konc. rekl.; 11.30 Aud. dla szkół „Co czytać" opr. T. Bomblewski; 11.45 Muz. z płyt; 11.57 Progr. og-polski; 12.50 „Przesłanki procesu norymberskiego" opr. dr W. Namysłowski; 13.00 Progr. og-polski; 14.40 Pog. pt. „O przezwyciężeniu emigracji wewnętrznej" opr. L. Bandura; 14.50 Rec. śpiew. E. Romanowskiego; 15.10 Chwilka muz.; 15.35 Skrz. PZZ opr. mgr J. Boguski; 15.45 Inf. miejsc.; 16.00 Progr. og-polski; 18.10 Aud. słowno-muz. pt. „Karłowicz i Tetmajer" opr. M. Tomaszewski, śpiew L. Skowron; 18.30 Progr. og-polski; 21.00 Kwadr. lit. „O poezji Franciszka Grotta i Zofii Strzeleckiej" opr. A. Kowalkowski; 21.15 Kącik kupiecki; 21.20 Rec. fort. J. Jasieńskiego; 21.45 Chwilka muz.; 21.55 Kron. dnia; 22.00 „Pokrzywy nad Brdą"; 22.15 Progr. og-polski; 23.35 Konc. życz.; 24.00 Zak. aud.

Mały felieton

T. Szwec

Przedział dla niepalących

Już teraz wiem — mówił mój staruszek — dlaczego tę naszą Polskę tak wszyscy omijają, dlaczego to nasze wojsko nie chce do nas wrócić, dlaczego pożyczka amerykańska, już nam przyznana, zawraca raptem z drogi. Dochodzi to całe bractwo do naszej granicy, popatrzy na słup graniczny, zastanowi się i ni stąd ni z owąd zawraca. A powód tych nawrotów — czy może poprawniej byłoby zawrotów — odkryłem dopiero wtedy, gdy też przekroczyłem nielegalnie granicę i popatrzyłem na Polskę od zewnątrz. I cóż się okazało? Że na słupie granicznym, pod nazwą Polska, ktoś powiesił zwykłą tabliczkę z wagonu kolejowego — „przedział dla niepalących". I ta właśnie tabliczka odstrasza od naszego kraju tych namiętnych palaczy. To poprostu tak jak w pociągu; tak jak żaden palacz nie wsiądzie do wagonu, czy przedziału dla niepalących, tak również i tu żaden palacz nie przekroczy granicy państwa, w którym nie można nabyć tytoniu w paczkach do domowego wyrobu papierosów, gdyż PMT nie produkuje i nie ma w ogóle zamiaru w najbliższej przyszłości takiego tytoniu produkować. Więc po co wrócą ci nasi żołnierze do nas — by się bez tytoniu męczyć? Wiadomo przecież — kto nie pali, ten jest zły. Przyjeżdża więc taki korespondent zagranicznego jakiego pisma do nas, nie ma co palić i zaczyna się złościć na wszystko, a w złości tej wypisuje w swej korespondecji najgorsze głupstwa i bzdury na nas.

— To dlaczego nie zdejmą tej tabliczki z tego słupa granicznego — zapytałem? Przecież to jest wyraźna złośliwość wrogiej nam propagandy.

— Nie — odpowiedział staruszek — złośliwością było to, jak na ogrodzie Saskim w czasie okupacji ktoś napisał „Zoo", gdy Niemcy wywiesili tam tablicę, że Polakom wstęp wzbroniony. Złośliwością był również dwuwiersz na pomniku Bolesława Chrobrego w Poznaniu: Boleś — nie bądź frajerem zrób się volksdeutscherem" — a nie usuną cię. Niestety Boleś był prawdziwym patriotą tak, jak napisy te były naprawdę w równym stopniu dowcipne, jak i złośliwe. Natomiast ta tabliczka na naszym słupie granicznym jest jednak tylko zwykłym uczciwym ostrzeżeniem, obiektywną zupełnie informacją. Nic dziwnego więc, że taka miss — pożyczka amerykańska, która stanęła na granicy Polski z fajką w ustach po przeczytaniu tej tabliczki, przeciera starannie okulary, a po ponownym jej odczytaniu wyjmuje raptem fajkę z ust i... najspokojniej wraca skąd przyszła. — Nie przekroczy też naszej granicy żeden dziennikarz dżentelman, który, tak jak nie włoży na siebie gotowego ubrania, tak też nie zapali gotowego papierosa. On poprostu gwiżdże na naszą „Wolność" — woli natomiast tytoń w paczkach, lecz tego w Polsce nie dostanie.

— A czy pan jest tego pewny, co pan przed chwilą powiedział, że jeżeli palacz nie ma co palić, to jest zły? — zapytałem.

— To niech pan spróbuje nie palić, a przekona się pan czy mam rację, czy nie.

— Tak. W przedziale dla niepalących każdy palacz źle się czuje — każdy palacz jest zły. — Teraz dopiero zrozumiałem, dlaczego tak się w Polsce złościmy, dlaczego nie możemy scementować jakiegoś bloku przyjaźni, dlaczego partie nawzajem wieszają na sobie psy, dlaczego redaktorzy pism kłują swymi artykułami jak szpadami, a nie pieszczą czy łechcą społeczeństwo delikatnie piórkiem. Tak. To jeszcze. Jak można być optymistą z przydziałem trzech papierosów dziennie.

— Postanowiłem w duchu pojechać na tę naszą granicę i ściągnąć tę tabliczkę „dla niepalących". Może się wtedy co odmieni, może będzie lepiej, może nie Polska wtedy będzie w tym europejskim pociągu przedziałem dla niepalących.

Niemcy w Czechosłowacji

MORAWSKA OSTRAWA (ZAP). Dziennik czechosłowackiego stronnictwa ludowego „Hlas" zamieszcza art. „Pokonane Niemcy", w którym autor opisuje nastroje dzisiejszych Niemiec i nasuwające się stąd wnioski. Artykuł ten zasługuje na uwagę, to też przytaczamy go w wyjątkach.

Niemcy są dzisiaj całkiem inni niż byli w maju ub. r. Widzimy to wyraźnie i po naszych Niemcach (w Czechosłowacji). Przed rokiem byli niemal że bez ducha i bez życia, oczekując losu pokonanego narodu, takiego jaki chcieli zgotować swoim wrogom w wypadku zwycięstwa. Z upływem miesięcy zrozumieli jednakże, że nic podobnego nie następuje i pojmują jakoś, że w ich własnym kraju będzie im przecież lepiej niż u nas. Tylko w ten sposób możemy wytłumaczyć sobie dziwne zjawisko, że Niemcy, którzy przed tym zębami i pazurami chcieli się utrzymać w Czechosłowacji, dzisiaj dobrowolnie domagają się wysiedlenia. Ba, zaszły nawet wypadki, że i ci, którym pozwolono zostać w Republice, odrzucając tę naszą wielkoduszność.

Jeszcze wyraźniej możemy obserwować zmianę nastawienia u Niemców w „Rzeszy". Tam dziś już w ogóle nie włada duch pokonanego narodu. Dzisiejsze ich nastawienie można by scharakteryzować m. in. w ten sposób, że wprawdzie druga ich próba podbicia świata się nie powiodła, ale to wcale nie wyklucza ewentualności trzeciej próby. Przy czym Niemcy umieją zgrabnie wyzyskiwać spory między armiami państw okupacyjnych, tak że ich pewność siebie rośnie aż nadto prędko...

Zdaje się, że problem przekształcenia narodu niemieckiego nie jest prostą sprawą, i jeśli mocarstwa nie będą całkowicie zgodne w poglądach na metody wychowawcze tego narodu, to plan ten do niczego nie doprowadzi. Już dziś widzimy, jak państwa okupujące w drobnych potyczkach między sobą przyjmują usługi Niemców, którzy każą za nie sobie dobrze płacić.

Sprostowanie

POZNAŃ. W nr 147 „IKP" w podpisie pod fotografią zniszczonego Pałacu Działyńskich w Poznaniu zakradł się błąd. W Pałacu tym nigdy nie mieściła się Biblioteka Raczyńskich, lecz był on siedzibą Zrzeszenia Związków Kulturalnych i Artystycznych. Biblioteka Raczyńskich mieściła się do końca działań wojennych w własnym gmachu przy pl. Wolności, który w czasie walk ulicznych został przez Niemców podpalony ponosząc ogromne uszkodzenia.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ, ul. Jagiellońska 2 (pod arkadami)
DRUKARNIA „I. K. P." ul. Dr. Emila Warmińskiego 14
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rękopisów nie zamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Redakcja nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO" W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH
AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKICH ODRĘBNE WYDANIA „IKP"

OGŁOSZENIA: Drobne po 8 zł za słowo. Poszukiwanie rodzin i pracy 3 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów.
Ogłoszenia milimetrowe: W tekście 30 zł. Za tekstem 12 zł. Urzędowe i przetargi 12 zł., Nekrologi 10 zł. Tabelaryczne i bilanse 18 zł za 1 mm. Niedziele i święta 50% drożej.
Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń administracja nie odpowiada

Drukiem Zakładów Graficznych Państwowych Zakładów Wydawnictw Szkolnych w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska Nr 1 E-11784